Rok ... Oś.

„Orędownik"
wychodzi z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata kwartalna
w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.

Numer sprzedaje się po 10 fen.

Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 50.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświecone sprawom politycznym i społecznym.

Kunegundy p. | Kaźmierza kr.

Poznań, wtorek 3 marca 1891.

Słońca wschód 6,45 Zachód 5,40
Księżyca wsch. 1,17 Zach. 9,23

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na marzec

na poczcie	75 fen.
w mieście	70 fen.
z donoszeniem	75 fen.

Poznań, dnia 2 marca

Ksiądz licencyat św. teologii
Stanisław Radziejewski,
poseł na sejm z powiatów Odolanów-Ostrzeszów-Ostrowo i Kempno.

Szanuj język ojców! To prawo Boga, a człowieka obowiązek.

Pod takim napisem znajdujemy w ostatnim numerze „Nowin Raciborskich" artykuł, oddający hołd kapłańskiéj i obywatelskiéj pracy ks. Stanisława Radziejewskiego, licencyata św. Teologii, a napisany z okazyi Jego 25 letniego jubileuszu kapłańskiego, który przypadł w dniu 24 lutego.

Zdarza się u nas nie rzadko, że mianowicie w naszych wielkich gazetach wynosi się nieraz do przesady a nawet śmieszności jakieś mniemane zasługi ludzi, którzy wprawdzie na około siebie wiele hałasu robią, ale w gruncie rzeczy dla sprawy publicznéj nic rzetelnego nie uczynili.

Ks. Stanisław Radziejewski, obecnie poseł na sejm pruski, należy niewątpliwie do szeregu tych mężów w naszem społeczeństwie, których imię trwale będzie związane z dziejami i rozwojem ludu polskiego w czasach porozbiorowych pod rządem pruskim.

W W. Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zach. mniéj zapewne znamy pracę i zasługi tego Kapłana-Obywatela, a to dla tego, że Kapłan ten swą pracę obywatelską przeniósł od lat 14 na Górny Śląsk, pod względem narodowym tak osierocony.

Tam też na G. Śląsku znają dobrze pracę tego Kapłana-Obywatela, który jako dziennikarz wziął sobie za wzór przykład św. Pawła i szczerze, bez przesady razem z św. Pawłem może po tych 14 latach pracy powiedzieć o sobie: że nie było utrapienia, którego znosić nie musiał dla umiłowania ludu polskiego na G. Śląsku. Wiadomo wszystkim dobrze, czego on osobiście i inni redaktorzy „Katolika", pracujący pod jego kierownictwem nie wycierpieli od prokuratorów pruskich. Były czasy, że ten Kapłan Obywatel lepiéj był obeznany z celą więzienną, aniżeli z własnym pokojem; szły rewizye za rewizyami, w końcu doszło do tego, że ile razy pokazał się w Królewskiéj Hucie, albo w Bytomiu, zaraz na biórku jego pojawił się zapozew na nowy termin przed sędziego śledczego, co się kończyło zawsze albo więzieniem, albo karą pieniężną. Nie było rady: nie mógł się na Górnym Śląsku pokazywać, musiał się wynieść z Bytomia, ale tylko ciałem, dusza jego, serce jego pozostało i czuwało w Bytomiu nad „Katolikiem".

Inny byłby sto razy porzucił „Katolika" i wziął sute probostwo — a byliby mu się z pewnością nawet nieproszeni postarali — On pozostał na stanowisku jako niestarty, niczem niezłamany bojownik.

To — człowiek — po myśli Bożej!

Godzi się zachowywać mężów takich w czci publicznéj. A nie skąpi ich Opatrzność Boska dla nas, a to jest najlepszym dowodem, że nie zaginie żywioł polski, kiedy z łaski Boga powstają pośród nas ludzie wielkiego serca i wielkiéj pracy, którzy narodowi swemu świecą -- jakoby słupem ognistym.

Takim był między innymi — na Warmii śp. ks. dr. Szrajber, takim był na Śląsku śp. ks. Lubecki, obaj kapłani, obaj w sile wieku przedwcześnie dla ludu polskiego zmarli. O jednym i o drugim napisano: że w innych warunkach sława ich imienia byłaby się szeroko i daleko rozeszła.

Takim jest ks. lic. Stanisław Radziejewski. — Była chwila, — piszą dziś o nim „Nowiny Raciborskie" — żegdyby nie On, toby sprawa polska była na G. Śląsku upadła.

Piszemy o tych mężach obszerniéj dla Twego zbudowania Ludu polski! Nie zginiemy, dopóki nam Opatrzność będzie zsyłała takich ludzi. Pójdą jedni do grobu, to z łona matek polskich przyjdą na świat drudzy i będą świecić narodowi gorejącą pochodnią. Matki polskie w wysokich i nizkich domach będą rodziły synów i córy, którzy nie spoczną pracować dla wiary i narodowości polskiéj.

Nie tylko dla uczczenia Czcigodnego Jubilata — ks. Radziejewskiego, ale także dla zbudowania Czytelników naszych powtarzamy tu artykuł z „Now. Raciborskich", z którego się dowiemy: czem to jest ks. lic. Radziejewski dla G. Śląska. Artykuł jest obszerny, ale Czytelnicy nasi z pewnością się nim pokrzepią na duchu.

„Nowiny Raciborskie" tak piszą:

Mieliśmy zamiar już w ostatnim numerze poruszyć miłą dla serca naszego sprawę 25-letniego jubileuszu Ks. lic. Stanisława Radziejewskiego, ale ponieważ wspomnienie śp. Ks. Rudolfa Lubeckiego głębokim nas przejmowało smutkiem — więc nie chcieliśmy w tym samym numerze poruszać sprawy, która wręcz przeciwne w nas budzi uczucia.

Dziś pragniemy uczcić zasługi Ks. licencyata i posła Stanisława Radziejewskiego, który, ponieważ jest jeszcze w sile wieku, daje nam prawo spodziewać się, że zaledwie połowę życia swego spędził — a sposób, w jaki je przepędził, zaręcza nam, że i druga połowa bogate plony przyniesie tak dla religii naszéj, jak i dla narodowości.

Dwadzieścia pięć lat upłynęło we wtorek, jak młody Ks. Stanisław odebrał święcenia kapłańskie.

Pamiętamy jeszcze wszyscy czasy, gdy straszliwy głód panował na naszym Górnym Szlązku. Ze wszech stron, a mianowicie z Królestwa Polskiego napływały nieprzeliczone dary, przysyłane wszystkie na ręce Karola Miarki, ówczesnego redaktora i wydawcy „Katolika." Lecz Miarka, zdolny redaktor, nie umiał prowadzić książek kupieckich i dla tego, gdy władza zapragnęła się dowiedzieć, jak też rozdzielano dary nadesłane dla głodnych, znalazła te książki w nieporządku — i Miarka za to został uwięziony. — Wtenczas się zdawało, że sprawa polska zupełnie już upadła. Wprawdzie Miarka w niedługim czasie został uwolnionym dla choroby cukrowéj, która się w nim rozwinęła — ale już nie mógł powrócić na swe dotychczasowe stanowisko, i usunął się do Cieszyna.

Do tego czasu duchowieństwo katolickie na Górnym Szlązku było jedynym obrońcą ludu polskiego, jego języka i jego swobód religijnych. Gdy jednakże inny wiatr zawiał z góry, zaczęło się ono powoli wycofywać i przechodzić do obozu, który i po dziśdzień niektórzy niestety jeszcze zajmują. Sprawa polska była więc już bliżka swego upadku.

W tych trudnych okolicznościach Ks. Radziejewski objął redakcyą „Katolika", ujął silną ręką sztandar, na którym było hasło: „Katolicyzm i Polskość!" Tak, Polskość i Katolicyzm były jakby nitką przewodnią, któréj się zacny Ks. licencyat trzymał i ciągle trzyma i która sprawiła, że dziś imię jego tak głośnem na Śląsku rozbrzmiewa echem.

Ksiądz Radziejewski wyparty przez osławiony kulturkampf z Księstwa Poznańskiego, nie mógł pozostać bezczynnym — i dla tego objął redakcyą „Katolika", która wtedy prawie jedyna na Śląsku walczyła za narodowość i wiarę. I od razu odczuć było można w tem piśmie, kto niem kieruje. Księdzu Radziejewskiemu udało się bowiem wtedy utrzymać jeszcze przychylność duchowieństwa dla ludu, bo z całą siłą przekonania twierdził, że Polacy na Górnym Śląsku są główną, prawie jedyną podporą wiary Katolickiéj. I miał słuszność — bo tak długo będzie religia katolicka panującą na Górnym Szlązku, jak długo będzie tam rozbrzmiewał język polski, jak to już powiedział Ks. Ficek, a dowodem tego zlutrzony — bo zniemczały Dolny Szląsk.

Ponieważ więc ks. Radziejewski umiał utrzymać stosunek serdeczny pomiędzy ludem a duchowieństwem, więc też nie długo zawładnął, jak nikt przed nim, swymi czytelnikami i ci z całą ufnością przysięgać mogli na jego słowa, bo wiedzieli, że z jego ręki i głowy zdrowe tylko pochodzi ziarno.

Wówczas nie było jeszcze na Górnym Śląsku, oprócz duchowieństwa żadnéj świeckiéj, wyżéj wykształconéj młodzieży, którąby również w odpowiednich kierunkach nad utrzymaniem ducha w narodzie pracować mogła — bo ci, którzy dziś powoli, jako dzielni pracownicy na niwie ojczystéj, rozsypują się po śląskiéj ziemi, wtedy jeszcze na uniwersytetach kształcili sami siebie, aby później innych kształcić, ich umysły uprawiać mogli. Na ks. Radziejewskim więc, jako na redaktorze pisma, spoczywał cały ciężar publicznéj, głośnéj pracy — całe zadanie nietylko podtrzymywania polskiego ducha, ale i rozbudzania go w umysłach tych, którzy do tego czasu w spokojnéj bezczynności zasypiali — i którzy za kilka lat może już bezpowrotnie byliby zginęli dla narodu, z którego wyszli.

Przez cały czas pobytu swego w Bytomiu miał ciągle styczność z okolicznymi mieszkańcami, przeważnie górnikami i hutnikami. Miał więc sposobność poznać ten lud na wylot, zaznajomić się z jego potrzebami, wymaganiami, usposobieniem i życzeniami na przyszłość. — Był on wtenczas dla niego wszystkiem: wzorowym księdzem, znakomitym redaktorem, rozjemcą w sporach, nieuniknionych nieraz pomiędzy sąsiadami — i doradzcą w sprawach, w których jako rozjemca nie mógł wystąpić. Stanowisko więc jego było trudne, wymagające wielkiego poświęcenia i zaparcia się siebie, ale tem zaszczytniejsze. Stanowisko to było tym trudniejsze że w najbliższym otoczeniu miał niektórych, co im zaufał, a którzy tego jego zaufania nadużyli. — To też nie sypiał on tam na różach. Prześladowany karami pieniężnemi, więzieniami, cierpiał tyle, że inny na jego miejscu, złamany tylu przeciwnościami straciłby całą pewność siebie i siłę — i porzuciłby pracę, która dla niego ciernie tylko i głogi rodziła. Zacny jednakże ks. licencyat wiedział, że jako dobry rólnik powinien głęboko orać ziemię i dobre w nią siać ziarno — a czy owoce jego sam będzie zbierał, czy jego następcy, o to już nie pyta. Pewnym jest tylko, że praca ta stanowczo bezowocną nie będzie. I nie zawiódł się na tem. Dziś praca jego już jest widoczną — bo mamy już tysiące ludzi, którzy wiedzą, jaki cel mają wytknięty przed sobą, wiedzą do czego ludowi górnośląskiemu dążyć trzeba i mają samowiedzę, że cel ten zostanie osiągniętym.

Na zakończenie, lubo Redakcya „Nowin" już w wtorek przesłała Szanownemu i Kochanemu Jubilatowi swe życzenia na drodze telegraficznej — to jednakże ponawia je dziś jeszcze w imieniu wszystkich czytelników swoich i życzy ks. licencyatowi i posłowi Stanisławowi Radziejewskiemu, by przynajmniéj tyle jeszcze lat mógł walczyć za sprawę religii i narodowości polskiéj na Śląsku, ile już do tego czasu przeżył. Niech żyje!

Ponieważ zaś ks. lic. Radziejewski tak znakomicie obeznanym jest ze stosunkami nadgranicznych, fabrycznych powiatów, dla tego uważalibyśmy za bardzo stósowne, aby okręg wyborczy bytomski jego obrał swym przedstawicielem do sejmów. Byłoby to tem korzystniej, że wtenczas Szanowny p. major Szmula, jako rólnik z powołania, mógłby spokojnie zrzec się zastępstwa tamtego powiatu, wiedząc, że powierzałby losy dotychczasowych swoich wyborców w tak godne ręce jak rzadko — i mógłby przyjąć mandat poselski z powiatu tak przeważnie rólniczego jak powiat raciborski. Tym sposobem obydwa te okręgi wyborcze zyskałyby bardzo dużo. Okręg bytomski miałby w sejmach przedstawiciela, znającego wybornie potrzeby i życzenia fabryczno górniczej ludności — rólnicy raciborscy mieliby znowu takiego rólnika w sejmach, jak p. majora Szmulę. Pan major, urodzony w bliskim nam Pszowie, wychowany w Raciborzu, byłby najodpowiedniejszym kandydatem i najbardziej przez nas upragnionym dla mieszkańców powiatu naszego, o czem zresztą sam miał się sposobność przekonać już przed pięciu laty.

I stanowisko Centrum zyskałoby przez to wiele, wzmocniłoby znacznie swoje siły, bo miałoby w gronie swym tak zacnych i tak obznajomionych ze swymi wyborcami posłów, jakimi by byli wtenczas p. Szmula od Raciborzan — a ks. lic. Radziejewski od Bytomiaków wybrany, a z których, co rzecz ważna i mieszkańcy byliby bardzo zadowoleni.

Dla dobra więc stronnictwa Centrum, z którym nam wypada się łączyć, poddajemy naszym czytelnikom pod rozwagę obie te kandydatury. Czasu mamy naturalnie przed sobą dużo jeszcze — ale tem lepiéj — bo tem lepiej możemy rozważyć wszystkie korzyści, jakie dla nas spłyną z takiego ułożenia stósunków — i tem silniéj wtenczas za nimi będziemy obstawali.

Ruch socyalny w Poznaniu.

Wczoraj na sali p. Knolla odbyło się zebranie zawodowego **Stowarzyszenia krawców** filii hanowerskiej. Członków liczy to Stowarzyszenie przeszło 50, a istnieje dopiero od 1 stopada zeszłego roku. Na zebranie przybyło przeszło 250 krawców, między nimi także kilka krawcowych i szwaczek. Tak licznego zebrania jeszcze tu krawcy nie mieli.

Zebranie zagaił p. Nowicki, prezes Stowarzyszenia i on też przewodniczył. Pierwszy wykład o prawie koalicyjnem miał miał dr. Szymański. Mówca objaśnił, na czem jest oparte tak zwane prawo koalicyi tj. wolność łączenia się robotników celem popierania swych materyalnych stósunków w obec pracodawców. Objaśnił §§ 122, 152 i 153 Ordynacyi procederowéj, wyłożył ekonomiczne i socyalne warunki, od których zależy płaca robotnika, mówił o strejkach i o ich niebezpieczeństwach o warunkach urządzania strejków tj. jednomyślności i Kasie, poczem przeszedł do niemieckich Stowarzyszeń zawodowych. Wspomniał o strejkach poznańskich tapicerów, mularzy, o zmowach drukarzy, brukarzy, o Stowarzyszeniu szewców. Następnie wykazywał niebezpieczeństwa niemieckich Stowarzyszeń zawodowych socyalistami przepełnionych, o szkodliwości ich organów, które w bezacny sposób zaczepiają religią katolicką. Mówca ani zachęcał do tych stowarzyszeń, ani odradzał od nich, tylko rzecz objaśnił na tle socyalnych stósunków ludności polskiej.

Następnie zabrał głos p. Kosmowski. Wykazywał smutne stosunki wielu tutejszych krawców, wyzyskiwanie robotnika przez pewne składy i magazyny roboty tandeciarskiej, objaśniał, jak to wyzyskiwynie sam ... siebie się rozwija ku szkodzie krawców i krawcowych, wytykał, że krawcy już z niedostatku chwilowego, już z chytrości sami przyczyniają się do obniżania płacy i kręcą w ten sposób bicz na siebie. Ponieważ Stowarzyszenia niemieckie zawodowe wyraźnie usiłują przez swe organa szerzyć propagandę socyalistyczną, stawił więc wniosek ze względu na tak nadzwyczaj liczny udział krawców i tak żywe zainteresowanie się wspólną dolą: ażeby krawcy w Poznaniu utworzyli samodzielny związek, a od niemieckich Stowarzyszeń centralnych odłączyli się. Zdaniem p. Kosmowskiego związek taki przy żywym udziale krawców dałby się w Poznaniu z skutkiem przeprowadzić. Bo znaczna część prawdziwych firm krawieckich jest dla robotnika życzliwie w Poznaniu usposobiona i zgodziłaby się na podwyższenie płacy, gdzie potrzeba: więc z temi magazynami, które robotnika wyzyskują, byłaby łatwa sprawa, skoroby krawcy byli połączeni i jednym duchem ożywieni.

Wymowne wywody p. Kosmowskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Pan Nowicki, prezes tutejszej filii Hanowerskiéj, oświadczył, że Zarząd chętnie się zgodzi na wniosek, jeżeli tylko krawcy w Poznaniu dopiszą i licznie przystąpią do Stowarzyszenia.

Pan Jankowski, który jako krawiec zwiedził całe Niemcy i Szwajcaryą, z kasami [...]rzyszeniami krawieckiemi dobrze obeznany [...]sił niektóre trudności osobnego związku [...] Nie przeczono temu, ale wykazywano, że [...] te dałyby się pokonać i to wcale łatwo.

Wniosek p. Kosmowskiego został jed[...] przyjęty. Ma być tak w czyn wprowadzo[...] już istniejącego Stowarzyszenia będą kra[...] przystępowali, a Zarząd zerwie stosunki z [...]nym Związkiem w Hanowerze.

Następny wykład miał mieć p. Ka[...]ski o stowarzyszeniu krawców i krawcow[...] zaskoczyła go nagle osobista kwestya socyal[...] jeszcze tego dnia musiał wyjechać do Drezn[...] pracę przyjął.

Drugi więc wykład miał p. Chojnac[...] sądach procederowych na podstawie [...] w zeszłym roku uchwalonej. Wykładu p. Chojnacki[...] słuchano z prawdziwą satysfakcyą, tak był jas[...] ścisły, wyczerpujący i przejrzysty. Ponieważ [...] sprawa bardzo ważna dla rzemieślników Poznani[...] dla prowincyi, podamy więc obszerniejsze streszcz[...]nie tego wykładu w następnym numerze. Mów[...] podziekowano szczeremi i bucznemi oklaskami.

Trzeci wykład powiedział p. Nowicki, pr[...]zes, o robotach więziennych. Mówił głównie o w[...]skowych robotach krawieckich, które władza duch[...]wna wydaje więzieniom. Wskutek tego krawcy[...] krawcowe ponoszą straty wielkie, bogacą się ni[...] którzy spekulanci, a ogół krawców ubożeje, ch[...] musi płacić podatki. Zdaniem mówcy władze wo[...]skowe powinny jak dawniéj oddawać te roboty pry[...]watnym krawcom, a wtedy krawcy mieliby lepsz[...] dochody i niepotrzebowaliby stękać na podatki[...] Mówca stawia wniosek, żeby w téj sprawie wysła[...] osobną rezolucyą. I temu mówcy podziękowano hucznemi oklaskami.

Rozwinęła się tu bardzo ożywiona dyskusya, w której kilku krawców brało udział. Powoływano się na przykład poznańskich kwiaciarek sztucznych kwiatów, które także po więzieniach robiono. Kwiaciarki udały się z petycyą do ministerstwa i rząd zakazał robić sztuczne kwiaty w więzieniach. Mówiono wiele o niedoli szwaczek i krawcowych, które szyć muszą sztukę zwykle za kilkanaście fenygów i tak męczyć się na „żelaznym koniu“ (maszyna do szycia), że już po roku zwykle taka szwaczka ma zdrowie zrujnowane. Radzono braq w obronę także krawcowe i szwaczki, bo one podzielają wspólną dolę z krawcami.

W sprawie téj uchwalono osobną rezolucyą.

U Cyganów.

14)

(Ciąg dalszy)

VII.

Śliczną jest naddnieprzańska równina i ślicznym ten kraj między Buczaczem a Tłumaczem, Zaleszczykami a Haliczem.

Jechałem wzdłuż Dniestru, pytając się każdego spotkanego, czy nie widział bandy cyganów.

Odpowiedzi bałamuciły. Tu ich widziano, tam przeszli, owdzie słyszano o nich, tam znów ich przepuszczano.

Zwątpiłem był prawie w odnalezieniu Beli, choć ciągle opowiadano mi po drodze, że on, a nie kto inny, jak jaki król ze swoją świtą pociągnął ku Chocimowi.

Powinienem był go spotkać wracającego już i ściągającego na jesień ku Węgrom. Spodziewałem się tego w okolicach Monasterzysk. Było już bowiem ku końcowi sierpnia, a pamiętałem, że młode cyganki prawiły dużo o jarmarku w Monasterzyskach, który był dla Beli niejako terminem i etapem w jego wędrówce.

Jechałem dalej, szosą prowadzącą z Buczacza do Mołdawii.

W Jazłowcu powiedziano mi, że duża banda cyganów właśnie przeciągnęła ku Potokowi. Opuszczając gościniec najętą jednokonką puściłem się za nimi w pogoń.

— Byli zawczoraj, wczoraj, dzisiaj — odpowiadano mi po drodze.

Wreszcie spotkałem jakiegoś wyrostka, który na moje pytanie, radosną dał mi odpowiedź.

— Cyganie? Są paniel są.

— Gdzie?

— Pod Ostri, w gaju nad rzeką spoczywają.

— A Ostri gdzie?

— A ot, Ostri!

Odesłałem furmankę i poprosiłem chłopaka, aby mnie do boru zaprowadził.

Las leżał w ostrym kącie, który Dniestr, wijący się w téj okolicy przeróżnemi zygzakami, między Ostrim a Piotrowem tworzy.

Słońce wznoszące się wysoko nie pozwalało marzyć o tem, aby śpiew i muzyka miejsce obozowiska zdradziły.

Cyganie musieli być na robocie.

Trzeba było ich odszukać.

Chłopak znał polanę w lesie, otoczoną z jednéj strony Dniestrem, a z drugiej strumykiem do niego wpadającym. Strumyk ten nazywał się nawet „Cygan“, bo odwiecznym miał on być band ulubieńcem. Wzdłuż niego spuszczaliśmy się ku rzece.

W tem przystanąłem. Zdawało mi się, że z lasu dolatuje niewyraźny śpiew.

Serce mi zabiło. Nie omyliłem się.

Bystro płynąca woda „Cygana“ niosła ze swym pieszczotliwym szmerem, piosnkę Jaruchy:

„Pański zamek stoi w Czarada,
Srebrne dachy ma,
Śliczny zamek stoi w Czarada,
Białe mury ma“.

Odesłałem do domu mego przewodnika i spocząłem na murawie, jak po ciężkiej pracy, uwieńczonéj niespodziewanem powodzeniem.

Ta piosnka cyganichy wydała mi się dobrą przepowiednią; Jarucha śpiewała daléj. Widocznie sama była w obozowisku lub się też od niego oddaliła.

Nuciła rozpaczliwym głosem:

Straciłam go w Czarada,
Oj! biada mi biada!
Sprzedałam go w Czarada,
Biada mi biada!
Dain din din... din din din... din... din!

Wstałem i szedłem w kierunku głosu w górę rzeki, rozmarzony tym śpiewem, który drugi raz w tak odmiennych warunkach słyszałem.

Przypomniałem sobie, że Bela za tę piosnkę bił Jaruchę, a nas z Sekaiem z bandy wypędził. Chciałem wytężyć umysł i odgadnąć znaczenie pieśni, ale napróżno; Bela je tylko znać musiał, ale jakimże sposobem nie znał piosnki hrabia?

Te i tym podobne myśli wciąż mnie trapiły od chwili opuszczenia Czarady i zadawały mi niemałe męczarnie.

Chciałem co prędzéj odszukać Nipolicza.

A jeśli się pokaże, że Nipolicz jest tylko bardzo podobnym do Ilnickiego?

Truchlałem na tę myśl.

W tem zniknęły na chwilę krzaki i odkryły mi polanę leżącą nad strumykiem, osłoniętą leszczyną od chłodu, wiejącego z bystrych wód Dniestru.

Na polanie stały budziaste bryki, pasły się konie, poruszały się lekko od wiatru rozpięte namioty.

Pusto było i cicho dokoła obozowiska. Tylko Bela leżał pod wozem przy bębnie. Błądził czarnemi oczyma po horyzoncie i puszczał kłęby dymu z białéj porcelanowéj fajki.

Więcéj nie było nikogo.

Sięgnąłem ręką do kieszeni, a zapewniszy się, że w niej spoczywa rewolwer, skierowałem swe kroki ku Beli.

Jakaś niewyraźna a podstępna myśl świtała mi w głowie i parła do działania. Wszystko, co w swoim czasie zauważyłem w bandzie, nagle stanęło mi na pamięci, jak gdybym ją niedawno był opuścił.

Bela zaraz mnie poznał, gdym ku niemu podszedł, ale ani drgnął, tylko wysilił się na przymuszony uśmiech i potoczył ponuremi oczyma:

— Wy? — bąknął.

— Ja sam! poznajecie mnie? — zawołałem, wyciągając do niego rękę i siadając przy nim na murawie.

Zacząłem dopytywać o cyganów.

— A Nipolicz? — zawsze kocha się w Murze a ona zawsze dla niego śpiewa i tańczy?

Cygan spojrzał na mnie złowrogo, jak gdybym mu sztylet wbijał w serce i odparł stłumionym głosem:

— Nic się nie zmieniło.

— Żałuję was, Bela — odparłem po chwili namysłu — wy zawsze tak za tą dziewką przepadacie?

Bela zmarszczył brwi, spojrzał mi bystro w oczy i westchnął ciężko, strasznie.

Gotowało się w tym cyganie.

— Ot — mruknął — jak poszli rano, tak ich dotąd nie ma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rawcy, krawcowe i szwaczki podpiszą i wy- ministra spraw wewnętrznych.
brady trwały przeszło 3 godziny i zakoń- się po godz. wpół do 10.

Wczoraj o godz. 4 odbyło się podobne ze- **Zjednoczonych Stolarzy** w lokalu p. iuskiego.

— Dziś wieczorem o godz. 8 odbędzie się ze- **Zjednoczonych Szewców**. które zwo- znani pp. Wawrzynkiewicz i Komor- . Ponieważ gromada socyalistów z p. Dergo- im zaczęła stroić firleje, więc szewcy powinni zebrać jak najliczniej, gdyż przyjdą bardzo wa- sprawy pod obrady. Żaden z szewców człon- ów nie powinien pominąć tego zebrania.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** Rozeszła się pogłoska, jakoby Ojciec św. zemdlał 27 bm. wskutek uchodzących sił życia. Wiadomość ta jest wymysłem. Ojciec św. przeciwnie zaczął tego dnia na nowo odbywać przechadzki po ogrodach watykańskich, które podczas ostatnich dni mroźnych przerwał.

— Rozeszła się wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm II gorąco pragnął udać się do Paryża, ażeby się przypatrzyć manewrującym pułkom francuzkim. Naturalnie i ta wiadomość jest zmyślona.

— Petersburskie gazety piszą, że zajścia w Paryżu z powodu pobytu cesarzowéj Fryderykowéj tamże nie bardzo dobrze świadczą o stósunkach między Francyą a Niemcami, ale wyrażają nadzieję, że one się poprawią. Gazety petersburskie napisały to widocznie w przystępie dobrego humoru.

— W Paryżu odezwała się znowu partya Boulangera. Ona to przyczyniła się głównie do tego, że wyprawiano demonstracye z powodu cesarzowéj Fryderykowéj i że malarzy francuzkich odmówiono od wystawy berlińskiej. W sobotę zebrało się 600 Bulanżystów, aby publicznie malarzom za to podziękować. Boulanger urósł na duchu, opuścił wyspę i znajduje się podobno nad granicą francuzką.

Niemcy odbiły się już na Francuzach za te zajścia, bo kanclerz Caprivi obostrzył przepisy paszportowe i to już od dnia 3 marca. Wszystkie dotychczasowe ułatwienia co do przejazdu z Francyi do Niemiec zostały zniesione.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 2 marca.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek po raz szósty obraz historyczny: „Kościuszko pod Racławicami". Dla wielkich kosztów inscenowania tego utworu abonament zostaje wyjątkowo uchylony. W wtorek po raz siódmy obraz historyczny: Kościuszko pod Racławicami". W czwartek na benefis p. Czarli po raz pierwszy komedya odznaczona na konkursie lwowskim imienia Fredry: „Kochać a kochać."

— * **W ogrodzie zoologicznym** zniósł Emu (struś australski) jaje, które w domku małp oglądać można. Jest ono 13 cmt. długie a 8 cmt. szerokie, koloru ciemno niebieskiego i waży około półtora funta. — Pożałowania godne, że ogród zoologiczny z powodu ograniczonych środków pieniężnych, wiele zwierząt tylko pojedynczo sprowadza i wskutek tego ciekawych przychówków pokazywać nie może.

— * **Woda** w Pogorzelicy stała w sobotę 1 m. 70 cm. wysoko, w Sremie 1 m. 86 cm. wysoko Kra ruszyła.

— * **Dobrego** synka mają pewni rodzice tutejsi, który liczy 25 lat i jest z zawodu stolarzem. Żądał pieniędzy od nich, a kiedy mu odmówili, groził, że zabije ich. Wyrodka przyaresztowano.

— * **Sądy przysięgłych.** Dziś rozpoczęły się sądy przysięgłych i potrwają do soboty. Dziś sądzić będą robotnika Perlę z Wronek o rabunek publiczny. W wtorek nauczyciela i dawniejszego agenta poczty Bernarda Trennera o sprzeniewierzenie się i sfałszowanie dokumentów, w środę i czwartek krawca Józefa Dalkowskiego z Obrzycka o krzywoprzysięztwo i sfałszowanie dokumentów, w piątek gospodarza Mateusza Szymańskiego z Nekli o nieuczciwe bankructwo, w sobotę gospodarza Józefa Kędziorę z Nekli o krzywoprzysięztwo i gospodarza Hermanna Wegenera z Wysogotowa o krzywoprzysięztwo. Zwołano 30 sędziów przysięgłych między nimi trzech Polaków, właściciel dóbr. p. Karóla Stablewskiego z dolnego Ceradza, p. Józefa Ozdowskiego z Kościelnego Murzynna i p. Wacława Zarembę z Środy.

— * **Jakiś** uczeń rzeźnicki chciał wskoczyć na wóz w czasie jazdy. Nieszczęście chciało, że spadł, i złamał sobie goleń u lewej nogi. Musiano go zawieść do lazaretu miejskiego.

— * **Apteki** mają już lymfę dr. Kocha. Nazywa się „Tuberculinum Cochii."

— * **Ciągnienie** 1 klasy 184 loteryi pruskiéj rozpocznie się 3 marca o 8 godzinie rano.

— * **W ostatnim** czasie odbierał częściej ktoś niepowołany z poczty paczki i listy i zwykle się to udawało. Chciał tego w piątek wieczorem spróbować także pewien pomocnik. będący bez zatrudnienia. Nietylko, że paczki nie dostał, ale został przyaresztowany. Pod jrzywają go, że nie kto inny tylko on kradł dawniej paczki. których niemało ginęło.

— * **Przejechano** w piątek przed południem na św. Marcinie pięcioletniego chłopca. Nic mu się na szczęście złego nie stało.

— * **Jakiś** p. Lucke z Hesów, zajmujący się pisaniem o rolnictwie wydał pismo, w którem opisuje wrażenia z podróży po dobrach, gdzie się koloniści rządzą. Powiada tam między innemi, że gdzie nietylko inteligencya, ale także i kapitał pod ręką u kolonisty, tam postęp i korzyści są znaczne i cukrownie świadczą najlepiej, jakie można korzyści ciągnąć z ziemi. Pisze ów pan dalej, że niedalekim jest czas, gdzie stan kultury w prowincyi podniesie się tak dalece, że będzie mógł być porównany z gruntami, mającymi w Prusach najdoskonalszą kulturę i rolnik, który ma kapitał i tam się okupi, zrobi i musi nawet zrobić dobre interesa.

W ten sposób zachęcają się Niemcy do polskiej ziemi.

— * **Narożni** dom przy Nowej i Szkólnéj ulicy po śp. Żupańskim kupił żyd p. Tomski, kupiec, za 100 tysięcy marek przeszło. Zamierza dom ten rozebrać i postawić nowy, okazalszy.

— * **Ks** proboszcz Raatz z Strzyżewa został zamianowany penitencyarzem przy katedrze w Gnieźnie.

— * **Bardzo** na czasie rozporządzenie wydał prezes policyi p Nathusius. Spostrzegł on, że po rozmaitych lokalach trwają częstokroć tańce do rana samego. co musi rujnować zdrowie tancerzy. Pan Nathusius pozwolił właścicielom lokali urządzać tańce najwyżej do 10 godziny wieczorem, nie dłużej. Tylko raz w tydzień lub 2 tygodnie wolno im będzie przedłużyć tańce i to w rzadkich przypadkach. Wielkim dobrodziejstwem będzie ten przepis dla ludu wiejskiego. Parobcy i dziewczęta wiejskie często milowe podróże robili, żeby się tylko wytanczyć mogli. To teraz z pewnością ustanie.

— * **W Owińskach** było do 1 kwietnia 1889 r. 592 obłąkanych. z których wyleczonych zostało 11. W ciągu roku przybyło 40. tak że w końcu marca 1890 r. liczba obłąkanych wynosiła 632 osoby. Przypuszczaja tam. że z roku na rok będzie się liczba zwiększała o mniéj więcéj 40. Mężczyzn było obłąkanych 311. kobiet 321. U jednéj czwartéj części obłęd jest już wrodzony. Przechodzi z jednego pokolenia na drugie. Obecnie obłąkanych jest tam 652 a 15 jest na urlopie, tak że liczba wszystkich obecnych obłąkanych wynosi 667. podczas gdy ich powinno być w zakładzie tylko 520. Wszystkie korytarze, izby na poddaszu i nawet tam, gdzie mieszkają dozórcy są zapełnione chorymi. Gdyby obłąkanych tam odsyłano i nadal, natenczas potrzebne są na razie dwa nowe domy, w którychby mogło 80 obłąkanych przebywać. Oprócz tego musi tam być budowany i drugi zakład dla obłąkanych.

Bardzo też wiele młodych ludzi, nie liczących więcej nad 20 lat choruje na obłęd. Na koszt prowincyi umieszczono w Kościanie w domu chorych 75 obłąkanych na umyśle, z tych 26 ze wsi, 49 z miasta.

— * **W Jutrosinie** radnym miejskim w miejsce przełożonego poczty p. Jeskego, który posunięty został na ławnika. wybranym został p. dr. Gryglewicz.

— * **Toruń.** Tutejszy wicekonsul rosyjski Arcimowicz przesadzony został do Ameryki do San Francisco. Podobno miejsce konsula pozostanie tu nieobsadzone.

W środę po południu przywiózł tu pociąg około 100 mężczyzn i kobiet z Polski. a wielu po większéj części z małemi dziećmi. Ludzie ci nie mieli wcale swego przywódzcy. zdawali się być jednak bardzo zadowoleni i opowiadali, że wyjeżdżają do Brazylii. Wieczorem o 6 godzinie jechali daléj ku Berlinowi.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzial [illegible]

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 28 lutego.

	m. fen
Poznańskie listy zastawne 4%	102—00
Poznańskie listy zastawne 3½	96—75
Poznańskie listy rentow	103—00
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	73—90
Polskie listy likwidacyjne	71—60
Austryackie banknoty	176—90
Węgierska 5% renta	89—25
Węgierska 4% renta złota	92—90
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	238—10
Rosyjskie 4½ % listy zastawne	103—60
Zach. pruskie 3½ % obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½ % listy rentowe	96—75
Rosyjska pożyczka 4% 1880	93—90
Rumuny 4% pożyczka 1880	87—25

Wrocław, 26 lutego. — **Ceny targowe.**

Poznań, dnia 2 marca — **Ceny targowe.**

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów					
	piękn		średn.		pośledn	
	mrk	fen	mrk	fen	mrk	fen
Pszenicy nowéj	19	50	18	80	18	—
Żyta	16	90	16	30	15	50
„ nowego.	—	—	—		—	—
Jęczmienia	15	70	14	10	13	50
Owsa nowego	13	90	13	40	—	-
Groch	14	50	13	80	—	—
Słomy	3	50	3	2	3	00
Siana	3	50	3	35	3	25
Kartofli	4	40	3	8	—	
Skopowiny za 1 kilo (2 f)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	10	1	80
Jaj za kopę	2	60	2	55	2	50

Okowita w miejscu bez beczki 50 ta 66,60 m
70-ta 47,00 m.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	
„ „ nowa	19	90	19	30	18	30
„ żółta stara	—	—	—	—	—	
„ „ nowa	19	80	19	30	18	30
Żyto nowe	17	50	17	20	16	50
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	00	14	40	13	30
Owies nowy	14	40	14	40	13	60
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Berlin, 28 lutego (Doniesienie urzędowe).

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 193—207 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 171—182

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 146 do 164 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 140—200 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 147 — 190 mrk., na paszę 138 —146 mk.

Petroleum za 1000 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 23,80 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—00,0 m., nieopodatkowana 70,0 na luty 48,8 49,8 00,0—00,0 na wrzesień-pażdz. 45,6 46,7——00,0

Szczecin, 28 lutego.

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i białażółta nowa 187—196,0m. płacono na luty 000 0 — 000,00—00,00 maj-czerwiec 198,50—00 ,00—000.00 m

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 168—174.00 na luty 000,0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorski 141—146 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękna 000—000 mr.

Gdańsk, 28 lutego	Wag. hol.	za ton
Pszenica kraj. jasno-pstrą	128/9 fn	196 m.
	— „	— „
„ „ białą	120 —	187 —
„ „ jasno-pstrą-osiadła	127 „	188 —
„ „ latową	122	186 „
Żyto krajowe (Wszystko po 120 funt. za tonę).	119 „	162 „
Jęczmień krajowy wielki	114 „	136 „
„ „ biały	— —	— —
Owies	127 „	128 „
Groch średni	120 „	126 „

(Nadesłano).

Trudności w trawieniu (zatwardzenie) mogą sprowadzić groźniejsze następstwa, aniżeli wie o tem większa część tych, którzy na to chorują. Objawy zewnętrzne i cierpienia, uderzanie krwi, zawrót głowy, ból głowy, bicie serca, brak apetytu, ociężałość kości itd. Przychodzą w taki sposób, że ani się wie o tem. Przez używanie prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Richarda Brandta które są do nabycia w aptekach w pudełeczkach po 1 marce nietylko że ustępują trudności w trawieniu, ale nawet wszelkie objawy, któreby z tego mogły powstać. Trzeba zawsze żądać etykiety z białym krzyżem w czerwonem polu i z napisem Richard Brandt, który to napis być musi charakteru ręki samego właściciela.

Zarządy Towarzystw na obczyźnie.

— Oberhausen, Towarzystwo św. Ignacego, prezes A. Kubiak, Oberhausen Sect. II nr. 136.

Nabożeństwo żałobne

za duszę

ś. p. Feliksa Rakowskiego

dyrektora Banku Przemysłowców

odbędzie się

w kościele farnym w wtorek dnia 3 marca

o godzinie wpół do 10.

Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen

am **Mittwoch**, den 4. Maerz 1891, Nachmittags 5 Uhr.

Gegenstände der Berathung.

1. Antrag des Magistrats, betreffend Einsetzung einer Baudeputation.
2. Bewilligung der Mittel zur Ergänzung und Instandsetzung der physikalischen Apparate und Zeichenvorlagen für die Knaben-Mittelschule.
3. Bewilligung der Mittel zum Bau eines Abortgebaudes auf dem Viehmarkt
4. Bewilligung einer einmaligen Beihilfe für den Neumarkich-Posener Bezirks-Verband der Gesellschaft für Verbreitung von Volksbildung.
5. Bewilligung einer Subvention für die Einrichtung eines Erholungsheims für Lehrerinnen in Salzbrunn.
6. Bewilligung der Mittel zur Ausführung der Entwässerungsanlagen im Koulissenhause untere Muhlenstrasse No. 8.
7. Bewilligung der Kosten zur Erneuerung bezw. Reparatur verschiedener Baulichkeiten des Grundstücks des Berger'schen Realgymnasiums.
8. Antrag des Magistrats, betreffend die Ermässigung des Preises für Heis- Koch- und Motorgas.
9. Antrag des Vereins Posener Hausbesitzer, betreffend die Berechnung des Wasserverbrauchs im Falle von Rohrbrüchen bei Ueberschwemmungen.
10. Betreffend die Anstellung eines Nachtwächters für die Strasse vom Berlinerthore bis zur Kaponiere und Bewilligung eines Jahreszuschusses zu den von der Gemeinde Jersitz zu übernehmenden Kosten zweier Nachtwächter für den Bahnhofsweg von der Kaponiere abwarts und für den Weg nach dem Zoologischen Garten.
11. Feststellung des Serwiszuschlags für das Jahr 1891/92.
12. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben
13. Wahlen.
14. Entlastung verschiedener Rechnungen.
15. Feststellung verschiedener Etats für die städtische Verwaltung pro 1891/92.
16. Persönliche Angelegenheiten.

Zebranie Zjednoczonych szewców filii Norymberskiej

odbędzie się

dziś w poniedziałek 2 marca o godz. 8 wieczorem

w lokalu p. Topolińskiego.

Z powodu nader ważnych spraw upraszamy o liczne stawienie się.

Niecżłonkom w zebraniu będzie udział **wzbroniony.**

Stary Zarząd

Stanisław Wawrzynkiewicz. Konstanty Komorski.

Pod państwowym dozorem i zarządem będący

przemysłowy zakład naukowy „Frauenschutz" w Poznaniu

z seminaryum do ćwiczenia na nauczycielki w robotach ręcznych,

rozpoczyna swe nowe kursa nauki na początku kwietnia b. r.

Przedmioty nauki:

- klasie I: **Roboty ręczne i artystyczne, tkaniny artystycznej roboty**
- klasie II: **Krawieczczyzna** (rysunki form do kroju i praktyczne wykonanie, szycie na maszynie i stroje
- klasie III: **szycie bielizny** (rysunki form do kroju i praktyczne wykonanie), szycie ręczne i na maszynie, prasowanie.

Nowo zaprowadzono do tych kursów: rysunki z wolnej ręki dla wyrobienia sobie zmysłu dla form i barw, dalej naukowe pouczające wykłady z dziejów sztuk pięknych i literatury. Kursa te trwają 6 miesięcy. Pojedyńcze kursa w krawieczczyznie, bieliźnie, robotach ręcznych, sporządzania i tkaniu pozostają nadal. Trwają 3 miesięce. Na wieloktrotne życzenie zaprowadzone zostaną kursa także i w malowaniu — rozpoczynają się również na początku kwietnia. Uprasza się o rychłe zgłoszenia do wszystkich wydziałów jako też do kursów seminaryjnych. Bliższych szczegółów udziela dyrekcya na św. Marcinie Nr. 6. Można się też bliższych szczegółów dowiedzieć przez ustawy.

Liczba we wszystkich wydziałach w zeszłym roku przeszło 200 uczennic.

Chwalmy Józefa świętego

przez

ks. Witołda Olszewskiego

wikaryusza przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

Jest to książeczka obejmująca stron przeszło 250, zawierająca w sobie różne nowenny, litanie i mnóstwo modlitw odpustowych ku czci św. Józefa: a nadto znajdzie w niej pobożny czciciel Prz czystego Oblubieńca Maryi dokładne wiadomości o Arcybractwie Pasku i Szkaplerzu św. Józefa.

Cena za egz. 50 fen, z przesyłką 60 fen. Oprawny egz 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Piękne kolorowe obrazki św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus po 10 fen. Dla kupujących książkę po 6 fen.

Adresować należy wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Jest u nas jeszcze do nabycia około

150

Kalendarzy „Orędownika"

po dotychczasowych warunkach. Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia, bo zapas wnet się wyczerpie.

Espedycya „Orędownika".

Poznań. (Posen) Wiedeńska ul. 8.

W Ekspedycyi „Orędownika"

Poznań, (Posen) Wiedeńska ulica nr. 8

nabyć można:

Żywot św. Benedykta, stron przeszło 300. 1 mrk., z przesyłką 1 10 m.

Znaczenie, pochodzenie i przywileje Medalu czyli Krzyża św. Benedykta, stron przeszło 200. Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Historya Kościoła św. rzymsko-katolickiego dla ludu polskiego i młodzieży. Opowiedziana w 65 życiorysach, w trzech tomach. 1,50 z przesyłką 1,75 m.

Głosy serdeczne i rozmyślania o Najśw. Sakramencie przez O. Wysockiego. 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębicy do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina 1,20 z przesyłką 1,30 m

Wzdychania Gołębicy czyli o dobru łez przez ks. Kard. Bellarmina, str. 300. 1 m., z przesyłką 1,10.

Dziewięć usług do Najśw. Serca Jezusowego, podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok. 30 fen. z przesyłką 40 fen

Hymn św. Kazimierza „Omni die" (Dnia każdego). 10 fen z przes. 15 fen.

Katedra Poznańska. Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archikat. 50 fen. z przes. 60 fen.

Piekło 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen z przes. 15 fen.

O czci Matki Bozkiej w Polsce przez ks. Mrowińskiego T. J. 20 en z przes. 25 fen

Poczye Ojca św Leona XIII 10 fen z przes. 15 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszą św. ks. Marcina Hinczy 10 fen. z przesyłką 15.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami, stron 208. 60 fen. z przes. 70.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym, stron 1,10 30 fen., z przes. 4 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 150 m. z przes. 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty, czyli Żywoty Świętych na każdy dzień roku przez X. Ćwiklińskiego 60 ark. druku, 1,75 m., oprawne 2,25 m Autor Kalendarza Wieczystego podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Świętego lub Świętej, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jest to przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca.

Krol Boleśny Jezus Chrystus 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Gorzałka, Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. 25 fen., z przesyłką 30 fen

Lekarstwo przeciw pijaństwu. 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Nawiedzenie Najśw Sakramentu ołtarza i Najśw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Mały miesiąc Serca Jezusowego z uwagami i nowennami. 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Różaniec, Róża duchowna módl się za nami. 2 fen., z przesyłką 5 fen.

Rozbiór Dekalogu (Dziesięciora Przykazań Bozkich) przez ks. Załęskiego T. J. 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Nabożeństwo do św. Józefa. 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Miesiąc św. Józefa 10 fen., z przesł. 15 fen.

Nowenna do Królowej od Serca Jezusowego. 20 fen. z przesyłką 25 f.

Żywot popularny św. Wincentego a Paulo przez ks. Berbiguier, z franc. przeł. ks. Witalis Maryański, kan. metrop. pzo 1 m. z przesł. 1,10 m.

Żywot Pana Jezusa przez Opecia, z obrazkami, około 500 stron druku. 50 fen., z przesyłką 70 fen.

Żywot św. Wojciecha przez ks. Koszutskiego około 500 stron druku. 75 fen.

Na porto dokładać należy do każdej książeczki 5 fen. Pieniądze prosimy przesyłać tylko przekazem pocztowym, bo w znaczkach pocztowych giną.

Są u nas do nabycia następujące polecenia godne książki.

Wykład nauki krojów, strojów, szycia sukien i okryć damskich bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej, o nauce ubierania kapeluszy, towaroznawstwo itp. Wydanie 8 powiększone i zebrane wszystkie szczegóły krajania szycia, upinania itd., nabyte przez wieloletnią praktykę. Napisane przez A. Galecka, główną nauczycielkę kroju miasta Warszawy. Str. 118. Z wzorami Cena **2,50 m.**

I. Popliński's Grammatik der polnischen Sprache. Neu bearbeitet von Professor dr. Nehring. Siebente Auflage. Stron 232. Cena **2,40 m.**

Kto zna Niemca, któryby chciał poznać język polski i uczyć się go, niech mu poleci tę gramatykę.

Mały adwokat domowy, zawierający najważniejsze wiadomości o nowej organizacyi sądownictwa itd. Bardzo to pomocny podręcznik przy wszelkich sprawach sądowych, majątkowych, kupieckich itd Cena bez oprawy **1,20 m.,** z oprawą **1,50 m.**

Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu Stron 260 blizko. Cena bez oprawy **2,00 m.,** z oprawą **2.40 m.**

Kuchnia Polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Stron 312. W pięknej, czerwonej, płóciennej oprawie **3 marki**

Pieniądze prosimy nadsyłać naprzód, lecz tylko przekazem pocztowym nie inaczej bo pieniądze w znaczkach pocztowych giną. Na porto prosimy do każdej książki załączać 20 fen. Adresować należy:

Ekspedycya Orędownika" Poznań (Posen), Wiedeńska ulica 8.

Piekarnia

z wszystkiemi przynależytościami jest zaraz do wydzierżawienia. **Jeżyce nr. 10**

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje

St. Lenartowski,

skład obuwia w Śremie

Na Marze[c]

Chwalmy Józefa świ[ętego]

czyli krótkie nabożeństw[o] św Józefa. zebrał i ułoży[ł] Witołd Olszewski. wik[aryusz] przy kościele archikatedr[alnym] w Poznaniu. 272 strony. [Ce]**ko 50 fen.,** z przes. **60** [fen.]

Należytość prosimy nads[yłać] przekazem pocztowym wpros[t] Ekspedycyi „Orędownika[“] Poznań (Posen). Wiedeńska[...]

Masło

najlepsze stołowe, codziennie świ[eże] po najtańszej cenie, średnie świe[że] od 90 fen. za funt, kuchenne od 80 fen. za funt. Najlepszy świeży astrachański **kawior, grzyby** litewskie, **ser stepowy** delikates i także rozmaite gatunki **sera** poleca po najtańszej cenie **hurtownie i detalicznie.**

Skład masła i łakoci

S. Opieszyński,

Jezuicka 2.

Śpiewniki światowe:

1) Lirnik polski, zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosenek ludowych, 696 str. Cena egz. oprawnego 1 m. 50 fenygów. Na porto dokładać należy 20 fen.

2) Mały lirnik polski, zawierający 100 dumek, aryi, krakowiaków, oraz piosenek ludowych, 120 str. Cena opr. egz. 40 fen. Na porto dokładać należy 10 fen.

Głównie dla zgrabnego formatu, jak i bajecznie niskiej ceny zaleca się Lirnik polski, większy lub mniejszy, mianowicie dla Kółek śpiewackich. Treść jego bowiem umiejętnie ułożona, odpowiada wszelkim wymaganiom.

Ekspedycya „Orędownika", Poznań, Wiedeńska ul. nr. 8

Boże bądź miłościw

w oprawach: W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mrk.

" " złocony " 1,50 "

" " złocony, okucie i zamek " 2,00 "

W oprawie naśladowanej kości słoniowej, brzeg złocony, okucie i zamek 3,00

Format zgrabny, kieszonkowy, papier piękny, welinowy, druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika. Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Orędownika" Wiedeńska ul. nr. 8

Poszukuję jakiegobądź zatrudnienia. Zajmowałem się przez długie lata **sprawami biórowemi miejskiemi i najchętniej przyjąłbym zajęcie w biórze.**

Teofil Mackiewicz,

Wilhelmowska ul. 21 w podw. I piętro.

Panienki,

chcące się wyuczyć strojów, mogą się zgłosić do magazynu strojów

Jezuicka ulica nr 12.

Poszukuje się

wprawne krawcowe

Wilhelmowska ul. 16, I. piętro.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu